

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie E. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street. Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazyle: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. „Invalidentendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlottte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

lwowskiego. Dość tu wymienić pp. Nowakowską, samego Nowakowskiego, Doroszyńskich, Dobrzańskiego Wołańskich, zmarłą J. Górecką itd. Rozumieny dobrze ciężkie tutejsze warunki, liczyrny się z niemi, ale wiemy, co przy usilności i traktowaniu na seryo sceny uczynić można. Nie żądamy bynajmniej nadzwyczajnych rzeczy, owszem trzymamy się przysłówia: wedle grobli staw. Należy więc zmniejszyć personal, który niepotrzebnie obciąża budżet a tém samém przeszkadza rozwojowi sceny, a postarać się natomiast o wybitniejsze niż dotychczas talenta. Na te dwa punkta, tj. reżysera i skompletowanie towarzystwa w sposób dodatni kładziemy przycisk, a przekonani jesteśmy, że tak Rada nadzorcza jak i Dyrekcya uwzględnią je. Trzeba mieć przedewszystkiem jasne pojęcie o stanie rzeczy, pochwalami bowiem przesadzonemi, jak to pisma nasze dotąd czyniły, a czyniły w pocziwiefi myśli, ani krok naprzód nie postąpiemy. Własną też dobrą opinią o sobie a nieuzasadnioną daleko się nie dądzia.

nie o sobie, nieuzasadniona daleko się nie dojdzie. Nie możemy również aprobać pochwały, jaką sobie sam p. Sarnecki daje za repertuar. Zdaniem naszym był on wcale nieszczerzonym do tego stopnia, że nawet pisma nasze nie miały odwagi go chwalić. Wyjtki były bardzo nieliczne. Prawdziwą zasługą Dyrekcyi jest wystawienie Halki, zasługą, którą najzupełniej uznajemy i która daje nam przekonanie, że p. Sarnecki, raz trafniejszy na dobrą drogę, i w dramacie i komedyi po téjże pojdzie. Wreszcie powiedzić musimy, że język nie zawsze troskliwiej doznawał opieki ze strony Dyrekcyi, w tłumaczeniach z małym wyjątkiem nielitościwie był kaleczonym.

Piszę to wszystko nie w celu paraliżowania działań sceny polskiej, ale jako szczerzy przyjaciel teatru; pragnę jej trwałości i rozwoju, bo uznaję pożyteczność jej; przedstawiam jednakże stan jej, jaki jest, w nadziei, że ci, którzy ją prowadzą, pragnąc również jej dobra, zwrócą baczną na niedostatki, których niepodobna zaprzeczyć, i postarają się w przyszłości, jeśli nie o natychmiastowe usunięcie, przynajmniej o zmniejszenie i mieć będą na oku ciągły choć stopniowy jej rozwój.

Co do „wybryków dramatycznych“, gdzie się chętnie z p. Sarneckim, by zarzucić na nie zasłone, gdzie się i na jego słowa: „Otoczmy teatr moralną opieką i silnem materyalnem wsparciem“ a wybryki żadne nie będą miały miejsca. Ale gdzież się, nadmienić muszę, że społeczeństwo nasze dawało i dawać będzie dowody materyalnego poparcia, w zamian zaś żąda na początek, aby nim samo przyjdzie z opieką moralną, dawała jej dowody przedewszystkiem Dyrekcyja.

Od wczoraj republika hiszpańska ma na swém
zele prezydenta. Najwyższą tę godność złożono na
wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w
ce p. Castelara, który, przyjmując ofiarowaną mu
prezydenturę, oświadczył, że pójdzie drogą wskazaną
mu programem znanego republikanina Salmerona.
Zgromadzenie, zdaniem Castelara — nie reprezentuje
względnych frakcyi, lecz jest jednem wielkiem cią-
nem demokratycznym, które od 11 lutego b. r. przyjęło
za godło republiki wolność i niezależność; skoro runie
demokracja, wybić i dla wolności godzina ostatnia. W
tym samym toku swego przemówienia nadmienił nowy pre-
zydent, że jedynym będzie jego zadaniem zapewnić oj-
czyźnie obok wolności jedność i nienaruszalność, a po-
tępować do tego potrzebnym jest rząd silny, przeto nie
jak nie pozostaje, jak odwołać się do patriotyzmu
republikański i prosić o poparcie. — Rywalem Cas-
telara był Olace, na którego padło 74 głosów, pod-
czas gdy za pierwszym głosiło 135 deputowanych.

Równocześnie z telegramem o wyborze prezidenta dochodzą nas depesze o nowych zwycięstwach wojsk republikańskich, które, gdyby się sprawdziły, byłyby niezawodnie najpiękniejszą inauguracją rządów Castelara. Depesze potwierdzają wczorajszy telegram o odbiciu karlistów zostających pod dowództwem Tristanyego i ks. Alfonsa, skutkiem czego zmuszone zostały oddziały karlistowskie do ustąpienia z pod Bergi; donoszą dalej, że Santa Pau pobit osmiotysięczną kolumnę karlistowską pod miastem Estella, o które również kusił się don Karlos, dowodzący osobiście podobno powyższym oddziałem, niemniej że oddział Calloseca w Aragonii cofnął się w największym popołudniu przed wojskiem republikańskiem, straciwszy wielu rannych i zabitych. — W Asturii nie ma już żuknie karlistów. Co się zaś tyczy Katalenji, to takowa, wedle doniesienia telegramu madryckiego tak szczerlnie z wstecz stron została zamknięta, że dówóz żywności stał się niepodobnym, skutkiem czego miasto zagrożone głodem nie będzie w stanie dłuższego stać.

We Francyi uwaga dzienników skierowana to na rady rad jeneralnych, to na znane nam przemówienie ks. Broglie na bankiecie danym na cześć jego przez prefekta departamentu de l'Eure, to w końcu na fuzya burbońska. Ani w radach jeneralnych ani w sprawie fuzyi nie zaszło w chwili ostatniej nic takiego, coby zasługiwało na wzmiankę szczególniejszą; mowa zaś ks. Broglie jest już dla nas materyałem nadto zużytym, abyśmy mieli się dzielić z komentarzami, jakich pełną jest z powodu tej prasa francuzka. Wczoraj otwartym został w Zagrzebiu sejm chorwacki. Marszałek witając zgromadzenie, wyraził nadzieję, że sejm dokona działapojednania z narodem węgier-

* **Księdzu Kruszcze**, byłemu administratorowi w Wieleniu, przeniesionemu następnie przez władzę duchowną na mansjonarza do Krobi bez wymaganego prawem uwiadomienia władzy świeckiej, wyznaczył landrat powiatu krobkiego z tego powodu termin na ratunku tamtejszym na dzień 22 m. b., na który zaważał zarazem reprezentacya miejska i sołtysów. Ks. Kruszką jednak nie stanął jako też i reprezentacya miejska, z sołtysów tylko siedmiu na termin przybyło. Choć zaś jeden z obecnych na terminie urzędników poszedł osobiście po ks. Kruszkę, tenże oświadczył jednak, że na termin nie przybędzie. W jego tedy nieobecności spisano protokół i obwieszczono zebrany, że ks. Kruszcze nie wolno żadnych wykonywać funkcji duchownych i że wykonane przezeń uważane będą za nie być. Kiedy obecnych wezwano do podpisania protokołu, odmówili podpisów swoich sołtysi. Landrat po dokonaniu tej czynności udał się w takież misyi do Strzelcza pod Gostyniem.

Tegoż dnia przybył landrat powiatu bukońskiego do Buku, by tak samo wzbronić tamtejszemu wikaryuszowi ks. **Barcikowskiemu** wszelkich czynności duchownych przy tamtejszym kościele pod zagrożeniem kary 100 talarów. Spisany w tej mierze protokół podpisał prowadzić ks. Barcikowski z wyraźnym atoli dodatkiem, że jako kapłan stósować się będzie zawsze i wszędzie do rozkazów przełożonej swęj władzy duchownej.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył radcę regencyjnego Wilhelma Fryderyka Otto w Bydgoszczy mianować nadradcą regencyjnym i dyrektorem wydziału regencyjnego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z miasta, 26 sierpnia.

(Teatr polski.)

Czytając nr. 196 Gazety Toruńskiej, spotkałem się z listem p. Z. Sarneckiego, dyrektora teatru tutejszego do redakcyi téjże gazety, z powodu jéj uwag o teatrze polskim pod dyrekcyą p. Sarneckiego pozo-

Zarzut, że Kuryera nie znam, nie mogę niestety stanowczo odprzeć. Wiem, że tylko z pism przeciwników czegoś nauczyć się można, i nie zaniedbuję też tego przy okazji, lecz, jak już powiedziałem, nie jestem praktykującym politykiem, więc też tylko urywkowo bez systematyczności i ciagu do różnych pism zaglądam. Skoro więc przez moją niewiadomość krywdę Kuryerowi wyrządziłem, który utrzymuje, że nigdy takiej zgody nie żądał, aby się przeciwna partya prosto poddała, ale że od czterech miesięcy już o to samo woła, co ja w mym artykule w No. 187 Dziennika, to jest o kompromis i alians wspólny przeciw zewnętrznuemu wrogowi, — chętnie więc wyjmuję Kuryera z pod mojego zarzutu, iż ultramontanin innej zgody nie przyjmie jak tylko, aby partya przeciwna jemu się poddała. Ale szanowny Kuryer (nie wiem, czy jest official ci officialx względem ultramontanów) — daruje, że w każdym razie Kuryer daje tylko słowa; ale dla ocenienia partyi nie można patrzeć na to, co mówi, bo często umyślnie inaczej mówi, jak myśli, — lecz na to, co czyni, — a zatem nie sięgając daleko, przypomnę tylko cztery punkta Kościńskie. Czyż ten czyn, to wymaganie, aby przeciwnicy, zgola wszyscy, poddali się pod program, któryby sobie ultramontańska partya wymarzyła, — nie daje mi najzupełniejszej racyi utrzymania — iż zgoda w propozycyi ultramontanina jest to żądanie prostego poddania mu się. Że sam sobie Kuryer pięknie o tej zgodzie pisze, bardzo mu chwałę, — ale czyny partyi nie odpowiadają tym słowom, — a na to z obecnych przedwyborczych zgromadzeń nowe dodaćby można dowody. Tak więc chłopski rozum polityka z ustronia nie „a priori” wymyślił tej definicyi zgody ultramontańskiej — ale „historia” naszej wewnętrznej niezgody faktami a posteriori „najzupełniej” mu racya daje.

To zbywszy — przystępuję jeszcze raz do rozebrania znaczenia partji zachowawczej u nas.

Po pierwsze uważmy sobie naprzód, że dziś po przeszło osmdziesięciu latach od pierwszej rewolucji francuzkiej same nazwy partji jak demokratycznej,

tego, że teatralizacja zaangażował z postać takową, aż to troje artystów t. j. pp. Nowakowską i Bironównę oraz p. Liedkego, to przekonania mego nie osłabi. Artyści bowiem pomienieni nie wchodzi do raczonego teatru jak krakowski lub lwowski na pierwszorzędne stanowiska, lecz na bardzo podrzędne następnie, że na tutejszej scenie wcale się nie rozwinięli, prócz Liedkego chyba, którego rozwój na tém polegał, że na krakowskim teatrze występując jako statysta, na tutejszej zaledwie jedną rolę wystudyował, we wszystkich zaś innych, w jakich występował, był zawsze jednakim. Nie przeczymy, że może mieć i ma zapewne talent, ale nie mając na naszej scenie żadnego wzoru ani wskazówek reżyserkich, nie mógł się rozwinąć. W ogóle o jakimśbądź wykształceniu na tutejszej scenie mowy być nie może, dopóki nie będzie odpowiedniego reżysera. Artyści wszyscy i artyści, jakich występujących widzieliśmy, nie należeli do celniejszych, żadnego talentu wybitniejszego — a jeśli i jaki był, nie rozwijał się z braku reżysera. Dla tego też nastajemy głównie na konieczność utrzymywania wykwalifikowanego reżysera, bez tego nie dojdziemy do względnie dobrej sceny i grosz wydawany na subwencję marnie będzie wyrzucanym, bo zawsze mieć będziemy nie szczególną scenę lub co rok lub dwa zmuszeni będziemy zaczynać od nowego towarzystwa, co uważam za bardzo szkodliwe dla rozwoju teatru.

Towarzystwa Nowakowskiego i Dobrzańskiego, choć wiele pozostawiały do życzenia, miały przecież w składzie swym osobistości, które albo były pierwszorzędne, albo wyniosły się bardzo nad mierność a dziś stanowią, że tak powiemy, sztab teatru

arystokratyczny, — zupełnie inne mają znaczenie i téż zupełnie inaczej są złożone jak w pierwszym zapale walki. Demokracja wywalczyła swoje stanowisko, nie potrzebuje być już dzisiaj wojującą; — arystokracya nauczyła się rezygnować z pewnych prerogatyw monopolów, obie więc są tak do siebie już zbliżone — wyrażają odcieni skrajnych — że trudno poznać, gdzie się demokracja, gdzie arystokracya zaczyna. Jakoż twierdzą, — chociaż to na paradoks wygląda — że nie ma uczciwego, myślącego demokraty, któryby nie był zarazem arystokratą pod pewnym względem. Tak samo szlachetny, uczciwy arystokrata podziela uczucie demokratyczne równości przed prawem. Im więcej doświadczenia po przebytej walkach, im dłużej spokojnego rozwoju w konstytucyjnych narodach, tém więcej téż i te nowe z dawnych utworzone polityczne partie, które za godło przybrały konserwatyzm i postęp, zbliżają się wzajemnie i przelewają się niejako jedna w drugą. Pominąwszy skrajne partie, jądro myślących czyli inteligentnych ludzi tak jest co do celów, do których dążą, prawie zgodne, iż nieledwie przyjąć można, że tylko temperament słowni, czy kto do zachowawczego, czy do postępowego obozu się poczuwa. Burzyć obie te partie nie chcą, owszem obie chcą zachować, konserwować co dobre, — obie stagnacji nie żądają, owszem obie są za rozumnym postępem, — tylko jedna z nich powolniej, druga goręcej i szybciej do celu chce dążyć. Zdaje mi się, że kto się nad duchem czasu zastanawia, niewątpliwie mi racją przynna.

Z tego ogólnego scharakteryzowania partyi środkowych politycznych w Europie przechodząc do nas, zupełnie to samo i u nas znajdziemy.

Nie idźmy dalej — choćby można — jak do czasów Królestwa Kongresowego. Stanowisko małego Królestwa, jakkolwiek ono było częścią tylko dawniej Polski, było nader szczególnym zjawiskiem w porównaniu ostatnich poprzedzających kolei narodu naszego. Autonomia, własny skarb, własne wojsko były to dary tak wielkie, iż zaiste godziło się wiele znosić przykrości ze strony Moskwy a w szczególności ze strony ta-

Wiedeń, 25 sierpnia.
(Vaterland wiedeński w sprawie tuż. — Pogłoski o przesileniu gabinetowem i dziwaczne kombinacye. — Deklaracje cesar. — Sejm kroacki — Przyjazd ks. Serbskiego. — Wystawa Cholera.)

Na pięćdziesięcioletni jubileusz święcenia kapłańskiego kardynała Rauschera przybył do Wiednia między innymi także msgr. Nardi. Berlińska Kreuz Ztg. pochwyciwszy w lot wiadomość o przyjeździe rzeźzonego pralata rozgłosiła, że tenże przybył do Wiednia w zamiarze pozyskania gabinetu austriackiego dla sprawy fuzji i restauracji świeckiej władzy Papieża. Na to odpowiada znany feudalno ultramontański organ Vaterland w ten sposób: „Mamy dość powodów do mniemania, że Kreuz Ztg. została zmystyfikowana. Ze dwór cesarski bierze udział serdeczny w kwestyi pojednania obu linii burbońskich to rzecz naturalna, a o ile nam się zdaje, uczucia te podzielają wszyscy

kiego dzikiego despoty, jakim był W. książę Konstanty, aby tylko te dary zachować przed zawiścią moskiewską.

Utworzyła się więc partya nie tylko zadowolonych przez honory, zyski i urzędy, ale nawet bezinteresownych, czystych patriotów, jak n. p. Staszic, którzy za zachowaniem tego, co się ma, stanowczo obstawali o rozłączeniu od Moskwy już wcale nie marzyli. Naprzeciwko nim młodzież nie zadowolniona okrawkiem Polski, żądająca całej, — stała się partya rewolucyjną. Przyszło do wybuchu i powstanie upadło — nie z braku sił, — bo Polska nigdy silniejsza nie była — ale z braku wyteżenia, z powodu nie użycia tych sił. Różni różnie się zapatrują; — co do mnie idę tu za Mochackim i jestem najmocniej przekonany, iż partya zachowawcza całej kłeski jest winną. Otóż po skończonej nieszcześliwej walce antagonizm tych dwóch partyi, (które na ten peryod zachowawczą i rewolucyjną nazwać trzeba, a z których w emigracji wykształciła się monarchiczno-arystokratyczna i demokratyczna) — doszedł do najwyższej potęgi.

Na nieszczęście partya zachowawcza, która po roku 1831 byłaby miała bardzo ważną misję powstrzymania narodu od rozpaczki po klęsce i zapobiegania rozpaczliwym szamotaniom się i wybuchom bezsilnym, straciła wiarę w narodzie, bo jej przypisywano nie tylko przyczynę upadku powstania z powodu biernego zachowania się, ale nawet niesłusznie zdradę zarzucono. — Niepartyzantyzm partyi zachowawczej w roku 1831 jest — można powiedzieć — przyczyną wszystkich naszych klęsk późniejszych. Gdyby konserwatyści po wybuchu rewolucyi 1830 roku, widząc, że to nie burda uliczna ale poważne powstanie więcej szansa niż wszystkie inne mające, pamiętali, że solidarnie z większością narodu iść powinni, szczerze się do niego przyłączyli i z całą energią w tę walkę na śmierć z Moskwą się byli rzucili — prawdopodobnie byłaby wolność Polski wywalczona — (tak sądzę); — ale gdyby mimo tego przyszło do upadku, — partya konserwatywna tak samo jak powstająca czyli rewolucyjna byłaby czekała na walkę.

dnia 22 sierpnia.

W artykule Kuryera Poznańskiego z dnia 30 sierpnia r. b. zajmującym się moim artykułem „Zastronca” w No. 187 Dz. pozn. umieszczonym, nie znajduję nic, na coby było koniecznością z mej strony odpowiadać, wzmianka tylko w nim o mym artykule w Dzienniku z roku 1871 o stronnictwie zachowawczem daje mi sposobność w tej samej materji jeszcze któreś podać uwagi. — A kiedy już pióro do ręki wzięte, zezwoli mi zapewne sz. Redakcyja przy tej sposobności także kilka osobistych między mną a Kuryerem punktów załatwić, — z cém jak najkróćcy użyję uporam. Po pierwsze więc protestuję przeciwko nazwaniu mego artykułu „gwałtownym”. Z natury gwałtownym nie jestem, prócz tego jestem teoretykiem, a całem mem usposobieniu, dla czego też przez całe życie praktyczną polityką jak najmniej i chyba z konieczności tylko się trudniłem, ztąd zaś partyjnych nawiązań nie mam. Nareszcie dewiza moja jest: *non in modo, fortiter in re*. Zkądby więc gwałtowność do mego artykułu się dostała? — To też pochwili, a Kuryerowi nadmienię, iż w wyrazie się „stanowczym”, a powinien był powiedzieć „dobrym” — „stanowczym”. Do tego przyznaję się, że bardzo *accommodant* w podrzędnych rzeczach i do osobistości, — kiedy idzie o rdzeń rzeczy, jestem pedantycznie uparty, a że pan Bóg dał mi na szczególne nieco więcej odwagi cywilnej nad pospółta miarę, przeto ze zdaniem każdym, które przeszło już w moje przekonanie, — choćby to osobista kwestya była — stanowczo występuję, co chyba pozór gwałtowności przybiera ale doprawdy nią być nie ma.

monarchowie, z wyjątkiem pruskiego i włoskiego. W jaki sposób atoli gabinet wiedeński ma wziąć udział w restauracji monarchii królewskiej, lub jakby się dało połączyć plany fuzjonistów z restauracją świeckiej władzy papieskiej, to rzecz trudna do odgadnięcia. W każdym razie spodziewamy się, że jedno po drugim rozwinię w duchu konserwatyzmu katolickiego — a to mimo nieprzychylnego zachowania się gabinetu berlińskiego.

Sezon martwy, który w całym tego słowa znaczeniu praktykuje się dziś w Wiedniu, jest ojcem różnych poglądów, to w kwestyi zwolnienia przyszłego parlamentu, to w sprawie fuzji, to zresztą co do bliskiego przesilenia gabinetu przedlitawskiego. Dziennikom nie dość już było poglądów o powołaniu do steru rządu raz hr. Potockiego, drugi raz p. Scherlinga, obecnie bowiem Dtsch. Ztg. debituje z telegramem z Pragi, który oddaje tękę przesydaną namiestnikowi Czech, generałowi Kollerowi, a dotychczasowego prezesa gabinetu austriackiego mianuje namiestnikiem czeskim. Kombinacja ta tak dzika, tak nie mająca za sobą najmniejszego prawdopodobieństwa, że zbija ją byłoby tyle rzecz niewdzięczna co bezużyteczna. Stara Presse w długim artykule powstaje dziś przeciw wszelkim poglądom o przesileniu ministerialnym. Ten sam dziennik donosi, że wszyscy deklaranci zaproszeni zostali na 8 września do Pragi na zgromadzenie wyborcze dla ułożenia list kandydatów.

Tak Presse, jak inne dzienniki stwierdzają, że myśl odstąpienia od bierności i jedynie stronnictwu centralistycznemu na rękę będącej opozycji coraz silniej kielkuje w czeskim obywatelstwie i wiele dziś za tym przemawia, że wiernokonstytucyjny ujęr się w przyszłości radzie w obec silnej falangi deklarantów czeskich. Że taki zwrot rzeczy nie ułatwił Niemcom ich misji centralistycznej, rzecz łatwa do zrozumienia.

Sejm kroczy zbiera się dziś po dłuższej pauzie w Zagrzebiu. Głównym jego zadaniem będzie potwierdzenie ugody, zawartej za pośrednictwem jego reprezentantów z rządem węgierskim.

Jutro spodziewamy się księdza Serbski, pobyt jego w Wiedniu przeciągnie się dni dziesięć. — Książę zamieszka w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych. Zwiędzenie wystawy głównym miało być bodźcem do podróży młodego księcia. Przy tej sposobności jednakże uporządkowanych zostanie kilka kwestyi, pozostających od dłuższego czasu w zawieszaniu. Książę Milan zobaczy się również z księciem Karłem rumuńskim i teraz to przyjdzie niezawodnie do porozumienia co do stanowiska, jakie zajma oba księstwa nadnaddunajskie, gdy przyjdzie na stół t. o. sprawa „bramy żelaznej“.

Na wystawie coraz mniej ruchu; ogromne upały utrudniają nie mało zwiedzanie obszarów wystawowych. Cholera od dni kilku wzmagą się, choć nie w sposób, który mógłby budzić większe obawy.

NIEMCY.

* **Berlin**, 26 sierpnia. Starokatolickiej reprezentacji synodalnej do której należą profesorowie Knoodt, Reusch, Schulte, Hasenclever, Cornelius, Friedrich, Gengler, Michelis i apelowany radca Rottels, poruczone wypracowanie wspólnie z biskupem Reinensem ordynacji synodalnej i gminnej dla starokatolików niemieckiego cesarstwa i przedłożenie takowych kongresowi mającemu się zebrać niebawem w Konstancyi oraz synodowi mającemu się odbyć w roku przyszłym, do zatwierdzenia. Projekt tych ordynacyi wydrukowany przesłano obecnie pojedynczym gminom i stowarzyszeniom starokatolickim celem bliższego poinformowania się i udzielenia delegatom na kongres w Konstancyi stosownych instrukcyi. Projekt podzielony jest na sześć rozdziałów obejmujących razem 70 paragrafów, z których na szczególną uwagę zasługują następujące: § 51. Nikt nie może otrzymać nominacyi na proboszcza lub jego pomocnika, kto obok kwalifikacyi wymaganych przez ogólne prawo kościelne nie posiada również kwalifikacyi przepisanych przez prawa państwowe. § 52. Biskup nie może nikogo wyświęcić na księdza, kto nie uczyni założeń nie tylko ogólnym prawom kościelnym ale nadto prawom z 11 maja 1878 i nie złoży teologicznego egzaminu po ukończeniu akademickiego triennium. § 54. Proboszczów wybierają gminy, których potwierdza i wprowadza w urządowanie biskup wedle przepisów praw państwowych. — Germania donosi równocześnie, że coraz wyraźniej się okazuje, że cała ta starokatolicka agitacja jest takim szwindlem (sic!) jakiego żadne agitacje petycyjne i adresowe dotąd nie wykazały.

wieniem najwyższego patriotyzmu, — a stałaby się odtąd mentorem narodu, — bo ona powiedziała byłaby mogła: — Odradzałam powstanie, przewidywałam klęskę — ale skoro nieszczęście się stało, wszakże nie zdradziłam solidarności; kiedy masa narodu w przepełnieniu się rzucała, to i ja nie poddałam się egoizmowi, aby siebie tylko ratować, lecz poświęciłam się za naród. Ale teraz, kiedy znacie mój patriotyzm i moją cnotę — słuchajcie mnie! — I cały naród byłby słuchał tak poważnie, tak doświadczonej kierowniczką. Młodzież nawet gorąca byłaby musiała poddać się pod areopag cnoty najwyższą świeccą. — I wtedy nie byłoby powstania roku 1846 ani 1863.

Niestety partya zachowawcza samochoce straciła zaufanie narodu, a przez ataki partii demokratycznej, przesadzone i bardzo często niesłuszne, zupełnie zdepolaryzowaną została. Partya ruchu więc nie kontrolowana prawie rządziła, a w niej najskrajniejsi, najgorętsi na swoją rękę jeszcze dalej idąc podmirowali, że tak powiem, naród. — Pierwszą klęską z tego położenia wynikającą był poroniony wybuch 1846 roku. — O roku 1848 nie ma specjalnie u nas co mówić, — był to przewrót ogólny europejski, w którym i konserwatyzm sam głowę stracił. — Tymczasem po tylu doświadczeniach dochodziła masa narodu do jest inteligencya, już zupełnie do przekonania, iż droga powstania i rewolucyjna nie doprowadzi do celu. Przekonanie, które było tylko ściśle partii konserwatywnej udziałem, coraz szersze koła zakreślało; zaczęto pojmować i propagować, że praca, oświata, drogi legalne (otworzone przez zaprowadzenie konstytucyi przymienniej w Prusach i Austrii) powoli doprowadzić muszą naród do tej dojrzałości i siły, iż emancypacja jego z pod obcych panowań nastąpić będzie musiała. Nim jednak te przekonania zupełnie zapanowały, jeszcze raz partya ruchu i tylko w Kongresówce czynności rozwijała. — W tym to czasie dawne partye przybrały nazwy białych i czerwonych. Nazwać to można zaledwie fatalizmem, ciążącym nad Polską, że znowu biała czyli zachowawcza partya, której można już było zapomnieć powstanie 1830 r., bo odtąd już inna była generacya,

Podpisy pod adresy starokatolickie wyszukują agenci różnymi możliwymi środkami a nawet wzywając w niedoświadczonych i zbyt ufających ludzi, że to podpisy na korzyść Papieża. Na poparcie swego twierdzenia przytacza Germania z Schlesische Volks-Zeitung, protest tej treści:

„Oświadczenie.

Przed kilku dniami przybył do niżej podpisanego sługa policyjny z arkuszem papieru z takim napisem: „Podpisy tych, którzy chcą pozostać katolikami“, oświadczając, że lista przeznaczona jest dla papieża, który chce wiedzieć ilu jest katolików w Niemczech, prosil mnie o podpis. Nie przepuszczając nie zlego podpisałem.

Teraz dowiaduję się, że lista ta była tak zwany adresem katolików państwowych i dla tego pospieszając z odwołaniem mego tak niegodnie wyśkanego podpisu, bo nie chce należeć do listy tych katolików, którzy są katolikami tylko z imienia.

Pyskowice (Preis Krets-ham), 22 sierpnia 1878.

A. Moritz, kupiec.

Prócz tego donosi Germania, że 17 osób, które podpisały znany adres Raciborski, odwołują obecnie w Neisser Ztg. swe podpisy.

Na niemiecką uwagę zasługuje dzisiejszy wstępny artykuł Germanii zatytułowany: „Uroczystość narodowa 2 września“, a napisany przez protestanta. Artykuł ten kończy się temi słowy: „Zdaniem naszym obchód weselny w pamiętnym dniu bitwy, w którym tyle krwi przelano nie ma nic pociągającego, a w obecnych okolicznościach nie jest wcale na miejscu. Prawda, że dzieci nasze odparły wroga, wdzierając im jesteśmy za to, ale inną więcej korzyści nie przyniosły nam to tak wielkimi stratami okupione zwycięstwa. Przeciwnie zwycięstwa te wyrodziły klęskę jakiej od dwustu lat już nie pamiętamy. Zarozumiałość i duma narodowa uważająca wielkie te czyny Boga za rezultaty ludzkiej mądrości i ufająca jedynie sile fizycznej, obudziła na nowo nienawiść dla religii i o-czerznia obecnie wszystko co się tyczy kościoła targając się gwałtownie na jego podławy. Jakżeż? W czasie, w którym kościół w ciężkie okuty kajdany w najgrubszej znajduje się żalobie, wierni jego synowie mają żywy brać udział w uroczystych weselnych obchodach? To niepodobna, bo to sprzeciwia się sumieniu. Święto narodowe w obec załoby milionów jest niemożliwem albo farszą zgotowaną przez stronnictwo namiętność. Naturalnie że artykuł ten wywołał w prasie liberalnej nieniechę wielkie oburzenie, a Spensersche Ztg. oświadcza w skutek tego, że uroczystość 2 września pokaże dowodnie po której stronie stoi naród, a po której stronnictwo z swą nie niemiecką namiętnością. National-Ztg. a za nią i inne niemieckie dzienniki upatrują już nawet pewną rezygnacyę ze strony ks. arcybiskupa Ledóchowskiego opierając się na artykule wstępnym Kuryera Poznańskiego „o zamknięciu seminarium“, o którym twierdzą, że pochodzi z inspiracyi samego arcybiskupa.

Z powrotem ministra stanu Delbrücka prezesa urzędu kanclerskiego do Berlina, rozpoczyna się na nowo prace dotyczące niemieckiego cesarstwa. Obok kwestyi monetarnej, a mianowicie pieniędzy papierowych na pierwszym planie postawioną ma być pytanie co do zwolnienia parlamentu. Minister Delbrück nie jest podobno za zwolnieniem parlamentu w tym jeszcze roku, jest on raczej za powołaniem nasamprzód obudów Izby sejmiku pruskiej monarchii do Berlina i dopiero następnie zbieraniem się parlamentu w styczniu. Minister Delbrück sądzi, że tym sposobem jak najszybciej załatwione być mogą prawodawcze prace cesarstwa.

FRANCYA.

* **Paryż**, 24 sierpnia. Za p. Thiersem wysłano do Lucern sześciu najczystszych tajnych agentów policyjnych. Byli ekspresyżni wyjechał, jak wiadomo, na niejaki czas do Szwajcaryi, rząd więc ks. Broglie uważał za stosowne i konieczne nie puszczając całe z oka tego przez większą część narodu za rzeczywistego oswobodziciela kraju uważanego męża. Ciekawa rzecz, jakiego p. Thiers mógł w Szwajcaryi przeciw obecnemu porządkowi rzeczy, knować spiski. Arol rząd obecny wraz z naczelnikiem kraju w obec sympatyj, jaką cieszy się eksprezydent i tylokrotnych a tak serdecznych owacy dla p. Thiersa, niespokojnym jest do tyła, że każdy krok p. Thiersa, każde jego słowo, żywo go obchodzi. To też tajni ci agenci mają niezawodnie polecenie donosić jak najszybciej o tym kim były prezydent obecnie, kto z wybitniejszych osobistości Francyi znajduje się w jego otoczeniu, w ogóle wszystko to, co mogłoby być niebezpiecznem dla rządu lub coby następnie użyć można na dyskretowanie byłego prezydenta Francyi.

Nuncyusz papieski przy rzeszypolskiej francu-

w inny sposób znowu niepopularną się stała. Naczelnictwo dostało się do tej partii w ręce margrabiego Wielopolskiego, bardzo zdolnego i energicznego męża, który samowolnie tylko rządził a do charakteru polskiego zastosoować się nie umiał. Bądź jak bądź — (bo nie o tym tu rozprawa) — znowu przyszło do nieszczęśliwego wybuchu, — i znowu partya zachowawcza nie przyłączyła się do ruchu. Według mego przekonania winowacę jej dla tego nie można, bo przyłączenie się do ruchu, nie mającego żadnych szans, nie może być wymaganiem. Pierwszą rzeczą w polityce jest ocenienie możliwości, podobieństwa powodzenia. W roku 1830 była armia 40,000, był korpus litewski, który byłoby można rozbroić, było podobieństwo postawienia armii przewyższającej siły, z którą Moskwa naraziłaby wystąpiła, — słowem szanse wielkie; powinnością więc było każdego Polaka przyłączyć się do powstania; — w roku 1863 zgola żadnej szansy nie było i przedświadczenie powstania było mylą, którą szal lub rozpacz tylko poddać mogły. — Potem, gdy powstanie mimo najgorzej okoliczności się wzmoгло i dyplomacya nas ludzie zaczęła, zależało przystąpienie od wiary w tę pomoc obcą lub niewiary w nią, to o tym, aby o własnych siłach się wydobyć, nie można było pomyśleć. — Słowem z wyrzutami na białych, iż się do tego ostatniego powstania nie przyłączyli, bardzo trzeba być ogólnym, w żadnym razie nie zawinił tak, jak poprzednicy z roku 1831. — Partya więc zachowawcza, jak ja przynajmniej sądzę, bardzo źle i nie patriotycznie w r. 1831 postąpiła, co ją dyskredytowało aż do tychczas; a w roku 1846 nie miała siły dla tego do wstrzymania ruchu; w roku 1863 nie umiała wstrzymać, choć może siły byłaby miała; — jednakże nie zaprzeczam tej partii dotychczas racyi bytu, i owszem w roku 46 i 63 niezawodnie miała prawdę po sobie. — Ale o to teraz — i na to zwracam czytelnika łaskawego głównie uwagę — teraz, to jest po katastrofie 1863 i 64 roku zmieniły się najzupełniej wyobrażenia całego narodu. Gdzie jest dziś partya czerwona, partya ruchu lub rewolucyjnej w całej Polsce? — Nie ma jej zgola, chyba się kryje

msgr. Chigi wyjechał od dni kilku na prowincyę celem propagandy na korzyść Henryka V. Przed paru dniami był w Nantes, gdzie dłuższą miał przemowę w tamteżem jezuickim kolegium wzywając uczniów do modlitwy za Papieża, aby mógł stać się panem rewolucyi. Papież kocha kościół — tak mówił msgr. Chigi — ale w kościele kocha najbardziej Francya, bo Francya kocha go również, bo w obronie praw jego nie szczędziła największych ofiar i dzisiaj cała modli się za niego. Doniosłem mu o pielgrzymkach i modlitwach gorących, jakie w ostatnich dniach stali synowie Francyi do Boga, aby wyjednać tryumf kościoła. Ojciec święty przyjął wiadomość tę z niesłychaną radością. — W przemowie swej dotknął msgr. Chigi Włoch i Prus zwracając uwagę uczniów na postępowanie rządów tych państw tak przeciwnie katolickiemu kościołowi i tak ciężką zadającą mu krzywdę.

Były podsekretarz stanu Pascal, mianowany w ostatnim czasie prefektem departamentu Gironde miał w radzie jenerałnej w Bordeaux bardzo umiarkowaną mowę, tak że nawet radykalne dzienniki, pamiętające mu jeszcze ciągle jego okólnik dotyczący prasy, nie mają nic do nadmienienia przeciw takowej. Był podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych pozwolił nawet przewodniczącemu rady jenerałnej republikańskiemu deputowanemu Fourcand zakończyć mowę nie konieczne pochlebnie wyraził dla rządu i nie mieszał się wcale do dyskusyi, gdy pewien członek prawicy protestował przeciw niektórym oświadczeniom prezydenta. — Jenerał Chanzy, który przybył aż z Algierji, celem wzięcia udziału w radach jenerałnych, okazał wiele politycznego taktu, bo w mowie swej ani jednym słowem nie dotknął moralnego porządku i nie wspominał nawet imienia lojalnego prezydenta republiki.

Obok rad jeneralnych procesye i pielgrzymki do miejsc cudownych zajmują przeważnie uwagę prowincyi. W dniu wczorajszym odbyto pielgrzymkę do cudownego obrazu w pobliżu Caen. Duchowny każący przy tej okoliczności podniósł tę myśl mianowicie, że Francya wiele uciępiła, bo się oddaliła od Boga, ale obecnie świta już dla niej jutrzienka lepszej przyszłości, bo ze wszystkich stron kraju liczni zbierają się pielgrzymi, w których gronie spotykamy nie małą liczbę deputowanych Zgromadzenia narodowego, i biegną do pańskich ołtarzy, aby wymodlić i wyprosić pomyślność dla kraju.

Organ rządowy Français potwierdza nominacyę ks. Decazes na ambasadora przy dworze angielskim i donosi przy tem, że hr. Chaudorcy otrzymał ważne dyplomatyczne stanowisko. Zdaje się, że systematycznie teraz obsadzać będzie rząd dyplomatyczne miejsca przyjaciółmi i zwolennikami Jezuitów. — Rząd francuzki niezadowolony a nawet oburzony na podróży następcy tronu pruskiego do Danii, Półrządowy Français nawet w uniesieniu swém zapomina się do tyła, że ostrzeżenie Duńczyków przed piekniemi słowami Prus, komplementami ks. Bismarcka i toastami cesarskiego księcia.

Proces marszałka Bazaina nie odbędzie się już w Compiegne, jak donosi dziennik Soir. Znaczne koszty jakieby z tego powodu rząd ponieść musiał, nakazały porzucić plan pierwotny. Gdzieś ciekawy ten proces toczyć się będzie, nie postanowiono jeszcze.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 24 sierpnia. Według wiadomości wysłanych z Madrytu pod dnem 23 b. m. oddział karlistów pod dowództwem Ollo pobitym został w Nawarze przez wojska rządowe. Z Saragossy odmaszerowała silna kolumna mająca przyjąć w pomoc zagrożonej przez karlistów Estelli. Karliści głosili niedawno, że zajęli rzeczony miasto, dziś pokazuje się, że dopiero radziby to uczynić. Z Figueras zaś donoszą, że oddział karlistowski złożony z 1500 ludzi obsadził miasteczko Tortellę i zmusił jego mieszkańców do oddania odpowiedniej liczby rekrutów; ochotnicy republikańscy cofnęli się do kościoła, kład silny stawili opór najezdnikom. Na wieść o wymarszu wojska rządowego z Figueras rozpoczęli karliści odwrot, zostali jednakże dopędzeni i rozbici.

W Kartagenie wybuchł spór bardzo niebezpieczny między wojskami a cywilnymi. W walce ulicznej zabito i raniono wielu. Żołnierze są za poddaniem się. W mieście tém zdają się odgrywać podobne sceny, jakie poprzedziły w swym czasie poddanie się Kadyksu, gdzie jak wiadomo zbuntowana artylerja najpierw przyszła do upamiętania i zrywając z powstańcami, zapewniła republikanom zwycięstwo. Pod cywilnymi rozumieć tu należy stronnictwo czerwonych.

W pojedynczych przewrotnych głowach, zaprawionych socyalizmem, demagogią i kosmopolitycznemi mrzonkami. — Reszta prawdziwie nawet czerwonych wybiła, wybiła. Nie ma, jak przynajmniej o Księstwie z przekonania sądzi, dwóch odmiennych zdań, tylko jedno jest hasło: praca, oświata, legalność. — Czy Dziennik nie daje ciągłego świadectwa temu wyznaniu wiary? — Kiedy zaś tak jest, pytam się, co znaczy partya zachowawcza? Partya może być tylko, jeżeli istnieje przeciwna jej partya, — ale partya ruchu, burzenia, powstanców partji już nie ma. Więc ta racya bytu partji zachowawczej upadła, — i ztąd mógł w mych artykułach z r. 1871 (nr. 233 sq. 257 sq.), o których Kuryer wzmiankuje, utrzymywać, że nie ma potrzeby osobnego stronnictwa zachowawczego, bo my wszyscy zachowawcami jesteśmy, choć także postępowymi.

Nie żądałem więc „abdykacyi“ stronnictwa konserwatywnego na zgodę z liberalnymi, tylko wyświecałem, że cele nasze są równe a nawet środki, gdy się porozumiemy, te same być mogą, że zatem obie partye w jedną złąć się powinny. — Lecz tu trzeba otę wyświecić, że partya zachowawcza, której jest prawdziwą racya bytu usunęła z upadkiem partji rewolucyjnej, wynalazła sobie nową podstawę — przez wzięcie religii w swoją opiekę, niby to zagrożonej nie tylko przez wrogów, — ale przez swoich! — I tu oto wypada stwierdzić, co Kuryer zarzuca Dziennikowi, — iż uważa stronnictwo zachowawcze za „dzieło intrygi patronów Kuryerowych“.

Partya czysto polityczna zachowawcza, jak nam się historycznie przedstawiała w Polsce, straciła w istocie racya oddzielnego bytu, skoro partya postępową, liberalną, do której wszystko, co było czerwone, z porzuceniem tej czerwoności przystało, — sama dzisiaj przyznaje, iż i ona chce zachować wszystko, co zachowania u nas godnem: język, obyczaje, religiję. — Jednakże ponieważ idea sama zachowawczości zasługuje być osobno reprezentowaną, tak samo jak idea postępowości, ponieważ są z przeszłości obrazy zachowawcze i postępowe, — przeto oboje te

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Friedrichshafen, 26 sierpnia. Ślub arcyksięcia sasko-weimarskiego z księżną Pauliną saską odbył się tu dzisiaj o 11 godzinie. Młoda para wyjechała zaraz następnie do Lucern.

Lipsk, 26 sierpnia. Rozruchy i bijatyki, jakie tu zaszły w tych dniach przy Pleissengasse doszły do takich rozmiarów, że w sześciu domach przy tej ulicy zniszczono wszystkie ruchomości i okna, tak że policya była zmuszoną wkroczyć i przyaresztować kilku głównych przywódców zamieszania. Zarządzono środki ostrożności, tak że nowe zakłócenie porządku nie powinno mieć miejsca.

Bern, 25 sierpnia. W kantonie St. Gallen przyjęto prawo o cywilnych pogrzebach większością około 3000 głosów.

Wiedeń, 25 sierpnia. Potwierdza się wiadomość, że kasyer austriackiego Allgemeine Bank zastrzelił się w skutek strat na giełdzie. Czy zaszły defekta w kasie, nie wiadomo dotąd.

Perpignan, 26 sierpnia. Podczas bitwy pomiędzy karlistami a republikanami spalono Tortellę do szczętu, ocalał tylko kościół, dokąd schronili się republikanie. Oddział Mireta zaczepiony przez dwie kolumny wojsk rządowych pod wodzą pułkownika Tomaseti, rozbitym został pod San Guim de la Plana.

Madryt, 26 sierpnia. Na dzisiejszym posiedzeniu kortezów przyszło do mowy o zaszłym porozumieniu pomiędzy karlistami a powstańcami republikańskimi w prowincyi Castellon. Rząd po odniesionych kilku zwycięstwach nad karlistami znajduje się w coraz lepszym położeniu. — Spodziewają się nowego spotkania w pobliżu Estelli opuszczonej przez ka listów przy zbliżeniu się dywizyi Santa Pau. — Pojedyncze oddziały karlistów nie chcą słuchać rozkazów don Karlosa uwiązując się na północy i niszcząc stacje i znajdujący się na nich materyał kolei żelaznej.

Konstantynopol, 26 sierpnia. Malcolm Chan i Mohsin Chan otrzymali polecenie od perskiego Szacha wypracować w porozumieniu z tureckim rządem projekt konwencyi pomiędzy Persyą a Turcyą. Preliminarja tej konwencyi przyjęte już zostały przez wielkich Wezyrów obudwóch państw.

Bremen, 26 sierpnia. Kupcy tutejsi uchwalili z powodu uroczystości narodowej, zamknięcie giełdy w dniu 2 września.

Haga, 25 sierpnia. Jenerał van Swieten mianowany świeżo dowódcą ekspedycyi przeciw Aczynowi, przybył do Baitenzorg na Jawie w najlepszym zdrowiu.

Figueras, 25 sierpnia. Wczoraj zaszła znaczniejsza bitwa pomiędzy karlistami a rządowymi wojskami. Karliści otoczeni przez trzy rządowe kolumny ponieśli znaczną klęskę. Ucieczka ich rozciągała się aż do San Lorenzo de la Muga nie daleko granicy francuzkiej St. Laurent de Cerdanos.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Madryt, 26 sierpnia. Santa Pau cofnął się na Sesina, ponieważ 12,000 karlistów się skoncentrowało. Santa Pau spodziewa się posiłków. Komunikacya pocztowa z zagranicą idzie na Santander.

Madryt, 27 sierpnia. Fort Stella zajęli karliści. Rząd uważa zajęcie to za mało znaczące, ponieważ fortem są tylko koszary z załogą 150 żołnierzy. — Sanchez Bregua posuwa się w marszach pospiesznych, by w połączeniu z Santa Pau fort zająć.

Paryż, 26 sierpnia. Wobec artykułu pewnego legitymistowskiego dziennika oświadcza Pays, że zawarta przed dnem 24 maja ugoda ma być podtrzymana, lecz że mowa legitymistów powinna dla bonapartystów być przestrożą, gdyż w razie potrzeby połączyliby się z republikanami, gdyby bonapartyści przyjęli plebiscyt. — Według Republique Française ma adres być posłany do hr. Chambord w dniu, w którym kraj zupełnie będzie wolny od okupacyi nieprzyjacielskiej. Podpisy mają być zachowane w tajemnicy.

Madryt, 26 sierpnia. Dziennik urzędowy

mogłoby być żadnej szkody — i bez żadnego sporu między sobą tylko z emulacyą obok siebie dalej istnieć. Byłaby jedna ogromna siła, a partya narodu z dwoma odcieniami tylko, z których jedno trochę więcej przyciska na konserwowanie, drugie na postępowanie naprzód kładło. Taki mógłby być normalny i błogi stan u nas. — Ale to nie na rękę było ultramontanizmowi, który wrzucił kwas w te stosunki. On to z natury bierną partya zachowawczą ruchliwość swą opanował, on to wniósł w nią, że religia upada, że więc przeciw liberalnemu kierunkowi zapórę stanowić winna. Oto jest intryga, o której Dziennik mówi, — intryga, która niezgodę w społeczeństwo wnieśli. Gdyby partya zachowawcza czysto na polu politycznym pozostała, byłaby z nią zgoda zupełna; lecz skoro podburzona przez ultramontanizm odmawia np. przeciwniej partji charakteru odpowiedniego do funkcji poselskiej z braku rzekomo religijności, skoro sobie tylko prawdziwy katolicyzm przypisuje, siebie tylko za reprezentanta ludu uważa, — to tu nastal ów stosunek między partjami, o którym mówiłem, — że w nim o zgodzie mowy już być nie może. — I na nie też wszystkie wołania o zgodę się nie przydadzą, jeżeli partya zachowawcza trwać będzie w zależności od klerykalnej partji i właściwie tylko narzędziem ultramontanizmu pozostanie. Z partya zachowawczą, powtarzam, byle opartą na czysto politycznym tle, porozumienie byłoby łatwe i prace byłyby wspólnie prowadzone; — lecz z partya zachowawczą, uległą skrajnej ultramontańskiej, może być jedynie chwilowy kompromis i alians przeciwko obojgu napasli.

Obwieszczenie.

W konkursie do majątku kupca **Euzeblusa Wiktora Czapińskiego** w Poznaniu został królewski aukcyjny komisarz **Ludwik Manheimer** w miejscu jako definitywny zarządca obrany.

Poznań, 21 sierpnia 1873. (4579)

Król. Sąd pow. Wydz. I.

Nakładem „Tygodnika Wielkopolskiego” wyszła

powieść historyczna

Warszawa

w 1794 r.

przez

B. BOLESŁAWITĘ.

Cena 1 tal. 10 sgr.

Magdalena z Proszkowskich Chrzanowska,

o czem donosi w smutku pozostała

Familia.

Obwieszczenie.

Wyznaczony na dzień **2 i 3 września** r. b. w mieście **Rogoźnie** jarmark kramny i na bydło, i wyznaczony na dzień **18 września** r. b. w mieście **Swarzędzu** jarmark kramny, na bydło i na konie **znoszą się** celem zapobieżenia rozszerzeniu się cholery.

Poznań, dnia 25 sierpnia 1873. (4576)

Prezes Naczelny.

w zastępstwie

podp. v. Wegnern.

Obwieszczenie.

W depozycie naszym znajdują się następujące masy, których właściciele albo zupełnie albo z miejsca pobytu swego nie są znanymi:

1. w sprawie opiekuńczej po Janie Weiss, schedy nieznanego z pobytu **Henryetta Weiss** w ilości 41 tal. 14 sgr. 2 fen.

2. w sprawie opiekuńczej po Janie Grzechowiaku, schedy nieznanego z pobytu **Jakoba Grzechowiaka** w ilości 105 tal. 21 sgr. 4 fen.

3. w sprawie proce-owej Brzeskowskiej c. a. Mikulski 1 tal. 6 sgr. 6 fen. z której 18 sgr. aktorki **Annie Rosen** i 18 sgr. 6 fen. aktorowi **Karolowi Janiszcz** z pobytu nieznanym, się należą.

4. w sprawie opiekuńczej po Franciszku Golańczyku, schedy nieznanego z pobytu **Andrzeja Golańczyka** w ilości 2 tal. 29 sgr. 2 fen.

5. w sprawie opiekuńczej po Wojciechu Szymańskim schedy znikłego rodzeństwa **Walentego i Juliany Szymańskich** w ilości 3 tal. 15 sgr. 2 fen.

6. w sprawie pozostałości po Maryannie Bierni ekij schedy z pobytu nieznanego **Macieja Biernackiego** w ilości 24 tal. 9 sgr. 6 fen.

7. w sprawie opiekuńczej po Dawidzie Sieglersze schedy nieznanego z pobytu **Wilhelma Sieglera** w ilości 86 tal. 6 sgr. 2 fen.

Właściciele mas tych, jako też i sukcesorów i spadkobierców tychże uwiadamia się, że sumy te, jeżeli ich dalej nikt nie zażąda, po upływie 4 tygodni do kasy według po urzędnikach sądowych przekazaniem zostaną.

Tzemeszno, 19 sierpnia 1873.

Królewski Sąd powiatowy.

Obwieszczenie.

W konkursie do majątku kupca **Euzeblusa Wiktora Czapińskiego** w Poznaniu został królewski aukcyjny komisarz **Ludwik Manheimer** w miejscu jako definitywny zarządca obrany.

Poznań, 21 sierpnia 1873. (4579)

Król. Sąd pow. Wydz. I.

Nakładem „Tygodnika Wielkopolskiego” wyszła

powieść historyczna

Warszawa

w 1794 r.

przez

B. BOLESŁAWITĘ.

Cena 1 tal. 10 sgr.

Magdalena z Proszkowskich Chrzanowska,

o czem donosi w smutku pozostała

Familia.

Obwieszczenie.

W depozycie naszym znajdują się następujące masy, których właściciele albo zupełnie albo z miejsca pobytu swego nie są znanymi:

1. w sprawie opiekuńczej po Janie Weiss, schedy nieznanego z pobytu **Henryetta Weiss** w ilości 41 tal. 14 sgr. 2 fen.

2. w sprawie opiekuńczej po Janie Grzechowiaku, schedy nieznanego z pobytu **Jakoba Grzechowiaka** w ilości 105 tal. 21 sgr. 4 fen.

3. w sprawie proce-owej Brzeskowskiej c. a. Mikulski 1 tal. 6 sgr. 6 fen. z której 18 sgr. aktorki **Annie Rosen** i 18 sgr. 6 fen. aktorowi **Karolowi Janiszcz** z pobytu nieznanym, się należą.

4. w sprawie opiekuńczej po Franciszku Golańczyku, schedy nieznanego z pobytu **Andrzeja Golańczyka** w ilości 2 tal. 29 sgr. 2 fen.

5. w sprawie opiekuńczej po Wojciechu Szymańskim schedy znikłego rodzeństwa **Walentego i Juliany Szymańskich** w ilości 3 tal. 15 sgr. 2 fen.

6. w sprawie pozostałości po Maryannie Bierni ekij schedy z pobytu nieznanego **Macieja Biernackiego** w ilości 24 tal. 9 sgr. 6 fen.

7. w sprawie opiekuńczej po Dawidzie Sieglersze schedy nieznanego z pobytu **Wilhelma Sieglera** w ilości 86 tal. 6 sgr. 2 fen.

Właściciele mas tych, jako też i sukcesorów i spadkobierców tychże uwiadamia się, że sumy te, jeżeli ich dalej nikt nie zażąda, po upływie 4 tygodni do kasy według po urzędnikach sądowych przekazaniem zostaną.

Tzemeszno, 19 sierpnia 1873.

Królewski Sąd powiatowy.

Drakiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu.

Obwieszczenie.

W konkursie do majątku kupca **Euzeblusa Wiktora Czapińskiego** w Poznaniu został królewski aukcyjny komisarz **Ludwik Manheimer** w miejscu jako definitywny zarządca obrany.

Poznań, 21 sierpnia 1873. (4579)

Król. Sąd pow. Wydz. I.

Nakładem „Tygodnika Wielkopolskiego” wyszła

powieść historyczna

Warszawa

w 1794 r.

przez

B. BOLESŁAWITĘ.

Cena 1 tal. 10 sgr.

Magdalena z Proszkowskich Chrzanowska,

o czem donosi w smutku pozostała

Familia.

Obwieszczenie.

W depozycie naszym znajdują się następujące masy, których właściciele albo zupełnie albo z miejsca pobytu swego nie są znanymi:

1. w sprawie opiekuńczej po Janie Weiss, schedy nieznanego z pobytu **Henryetta Weiss** w ilości 41 tal. 14 sgr. 2 fen.

2. w sprawie opiekuńczej po Janie Grzechowiaku, schedy nieznanego z pobytu **Jakoba Grzechowiaka** w ilości 105 tal. 21 sgr. 4 fen.

3. w sprawie proce-owej Brzeskowskiej c. a. Mikulski 1 tal. 6 sgr. 6 fen. z której 18 sgr. aktorki **Annie Rosen** i 18 sgr. 6 fen. aktorowi **Karolowi Janiszcz** z pobytu nieznanym, się należą.

4. w sprawie opiekuńczej po Franciszku Golańczyku, schedy nieznanego z pobytu **Andrzeja Golańczyka** w ilości 2 tal. 29 sgr. 2 fen.

5. w sprawie opiekuńczej po Wojciechu Szymańskim schedy znikłego rodzeństwa **Walentego i Juliany Szymańskich** w ilości 3 tal. 15 sgr. 2 fen.

6. w sprawie pozostałości po Maryannie Bierni ekij schedy z pobytu nieznanego **Macieja Biernackiego** w ilości 24 tal. 9 sgr. 6 fen.

7. w sprawie opiekuńczej po Dawidzie Sieglersze schedy nieznanego z pobytu **Wilhelma Sieglera** w ilości 86 tal. 6 sgr. 2 fen.

Właściciele mas tych, jako też i sukcesorów i spadkobierców tychże uwiadamia się, że sumy te, jeżeli ich dalej nikt nie zażąda, po upływie 4 tygodni do kasy według po urzędnikach sądowych przekazaniem zostaną.

Tzemeszno, 19 sierpnia 1873.

Królewski Sąd powiatowy.

Drakiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu.

MIGRAINES ET NEURALGIES

PAULINIAZ-FOURNIER

Od 1840 r. jest środkiem przeciw **NEURALGIOM, GASTRALGIOM** a szczególnie **MIGRAINOM** i gwałtownym bólom głowy, do uśmierzania których w pięciu minutach wystarczy jedna paczka. Jest to środek specyficzny przeciw dolegliwościom **nerwowym i wyniszczeniu**. Działanie jego sprawzone zostało tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez lekarzy fakultetu medycznego paryskiego, a mianowicie pp. Trousseau, Grisolle, Cruveilhier, Huguier, Monod, Barthez etc.

N. B. Wystrzegaj się fałszerstwa i naśladowictw, które są tem liczniejsze, im większego nabywa powodzenia ten środek.

Główny skład w aptece p. E. Fournier et Comp. na ulicy d'Anjou St. Honoré, 59, w Paryżu; w Poznaniu w aptece **Dra Mankiewicza**.

Kujawską i frankensteinską

pszenicę do siewu

ma na sprzedaż

(4567)

Dom. Posadowo pod Lwówkiem.

Szerokie młockarnie

z cylindrami 52" szerokimi, jako też młockarnie z cylindrami 36" i 20" szerokimi wraz z manieżami ma w zapasie i poleca do laskawego uwzględnienia

(4584)

lejarnia żelaza i fabr. machin

A. Antoniewicz,

Wrocław, Kleinburgerstrasse Nr. 21.

Ankaya.

W piątek d. 29 bm. od 9 godz. począwszy sprzedawać będą za natychmiastową zapłatą w gotówce w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite **meble, cygara, zwierzęta, parasole**, i bielizna dla panów i dam.

(4582)

Katcz, komisarz aukcyjny.

Wozy!

każdego gatunku, pod gwarancją, praktycznej i najnowszej konstrukcji, poleca po nader przystępnych cenach (4478)

zakład budowy wozów

P. CASPER, Jawór (Jauer) w Śląsku

Rysunki bezpłatnie i franko.

Miejsce gorzelnika w Mieszkowie już zajęte.

(4586)

Przez śmierć zawałowała posada **pisarza gospodarczego w Dom. Brzezno p. Czarukowem.** Zgłoszenia fr. do zarządu. (4547)

Koraszewski.

Ekonomik. Polak, bezżen., wykształcony, posiadający przez lat 30 samodzielnie większe majątki, **poszukuje od 1go października miejsca.** Bliz. szczeg. ogółu udzieli Eksp. Dziennika Pozn. **pod liczbą 4563.** (4568)

Ogrodnik. Polak, bezżen., wykształcony, cony we wszystkich gałęziach zawodu swe o. pełniący obowiązki w największych ogrodnictwach i zagrodnictwach, co udowodnił może świadectwami rekomendacyjnymi, **poszukuje posady od 1go października.** Poznań, Koźła ulica wskazuje stręczarz **Witecki.** (4380)

Zdatny ogrodnik znajdzie umieszczenie od 1 października r. b. w majątku **Prochnowo** pod Margoninem. Osobiste przedstawienie konieczne. (4580)

ZARZĄD.

Podpalacza (Heitzer) poszukuje do parowej młockarni (4585)

Dom. Antonin p. Poznaniem

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej

Berlin, 26 sierpnia.				Poznań, 27 sierpnia.			
Niemieckie papiery.				Lisy rentowe i zastawne.			
Dobrow. poz. państw.	4 100 1/2 p.			Pozn. lisy zastawne	3 1/2 94 1/2 p.		
Prus. poz. akonsolid.	4 104 1/2 p.			Nowe lisy zastawne	4 90 1/2 p.		
dito dito	4 97 p.			Lisy rentowe pozn.	4 94 1/2 p.		
Oblig. długu państwa	3 1/2 89 1/2 p.			Provinc. obligacje	5 101 p.		
Prus. poz. państw. z 1855	3 1/2 127 1/2 p.			Powiatowe obligacje	5 100 1/2 p.		
Lisy zast. wschodnio-pruskie	3 1/2 82 1/2 p.			Powiatowe obligacje	4 93 p.		
dito	4 92 1/2 p.			Obligacje miejskie	4 90 1/2 p.		
dito	4 100 1/2 p.			dito	5 100 1/2 p.		
dito	4 100 1/2 p.			Śląskie lisy zastawne	3 1/2 94 1/2 p.		
Lisy zast. pozn. (nowe)	4 90 1/2 p.			Śląskie lisy rent.	4 94 1/2 p.		
dito do saskie	3 1/2 81 1/2 p.						
dito lit. A.	4 90 1/2 p.						
dito nowe	4 90 1/2 p.						
Zachodnio-pruskie	3 1/2 81 1/2 p.						
dito	4 90 1/2 p.						
dito	4 90 1/2 p.						
Lisy rent. poznańskie	4 93 1/2 p.						
dito pruskie	4 94 1/2 p.						
dito saskie	4 94 p.						
Akcyje bankowe.				Akcyje bankowe.			
Bergsko-march. bank	4 90 1/2 p.			Berl. stowarz. bank.	5 114 p.		
Berliński bank (stare)	4 93 p.			dito dysk. komand.	4 230 1/2 p.		
dito (nowe)	4 89 p.			Wrocł. bank dysk.	4 91 1/2 p.		
Berliński stowarz. bank	5 116 1/2 p.			dito do wekslowy	4 76 p.		
dito kasowe	4 294 p.			Kwilecki, Potocki i Sp.	5 68 p.		
Berliński bank lombard.	5 95 p.			Meininger bank kred.	4 90 p.		
Berliński bank meklers.	4 95 p.			Niemiec. bank hipot.	4 90 p.		
Berliński bank meklers.	4 95 p.			Meininger bank	4 90 p.		
i produktów	5 98 1/2 p.			Wschod.-niem. bank	5 73 p.		
Berliński bank produk.	4 64 1/2 p.			dito produk.	5 55 1/2 p.		
i handlu	4 64 1/2 p.			Anstr. zakład kredyt.	5 144 p.		
Wrocł. bank dysk.	4 91 p.			Pozn. bank prowinc.	4 109 p.		
dito prow. weksl.	4 77 1/2 p.			dito prow. i weksl.	4 17 1/2 p.		
Centr. bank budowl.	5 144 p.						
Centr. bank stowarz.	4 93 p.						
Darmstadtzki bank	4 16 1/2 p.						
dito zwany Zertelbank	4 106 p.						
i esawski bank kredyt.	4 131 1/2 p.						

Drakiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu.